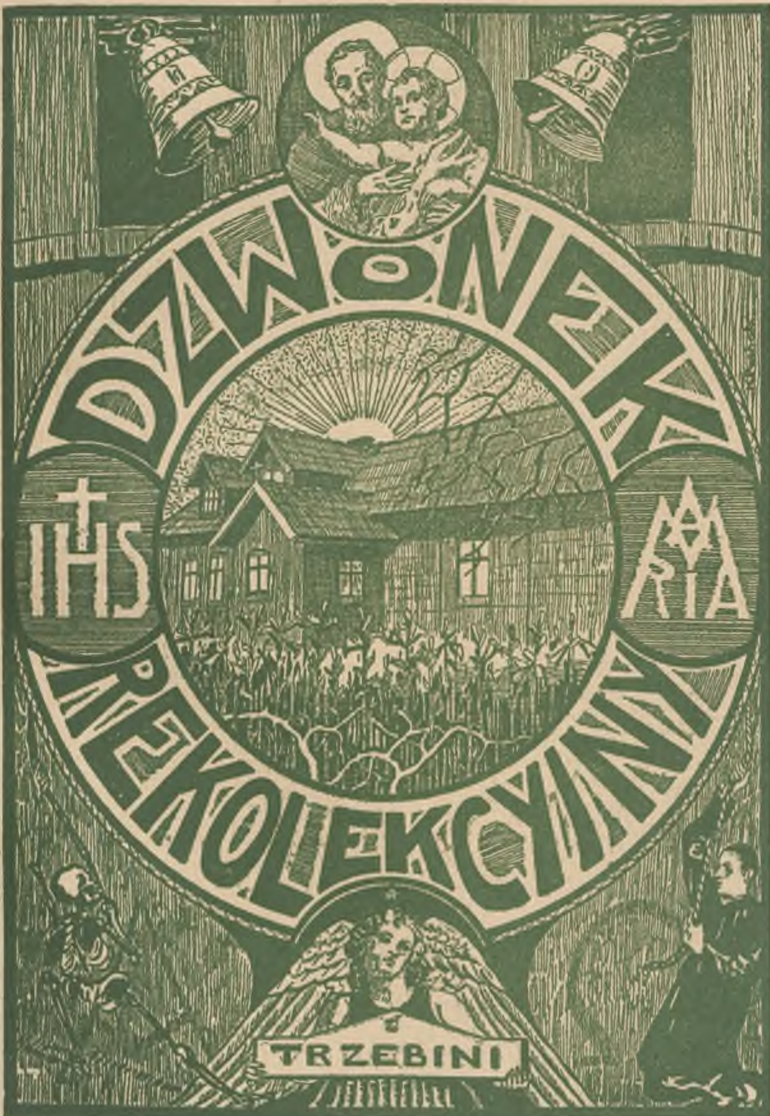
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. SIERPIEŃ 1931. Nr. 8.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Tel. 144-65.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Biała: W. Kiwałowa 2 zł. — **Bełk:** W. Piórecki 100 zł. — **Brzeście:** J. Wala 40 zł. — **Chropaczów:** M. Garus 3 zł. — **Kraków:** K. Putyra 5 zł. — **Król. Huta:** R. Strusz 5 zł. — **Mysłowice:** F. Pokuta 1 zł. — **Niwka:** W. Burzyński 5 zł. — **Nowa Wieś:** M. Sitko 3 zł. — N. N. Laska P. 3 zł. — P. Figura 3 zł. — A. Kurek 5 zł. — N. N. 5 zł. — N. N. 5 zł. — **Piekary Rudne:** A. Schwitulla 1 zł. — **Radzionków:** Musioł Fr. 1 zł. — **Warszowice:** M. Kieloch 10 zł.

Małe Seminarjum Księży Salwatorjanów

przyjmuje chłopców pobożnych, pilnych i zdolnych, którzy mają szczery zamiar poświęcenia się służbie Bożej w Zakonie XX. Salwatorjanów. Nie przyjmuje się jednak takich, którzy byli już w innem małem seminarjum.

Opłata miesięczna za całkowite utrzymanie wynosi miesięcznie: 60 złotych, aż do ukończenia gimnazjum. Książki i przybory szkolne opłaca się osobno. Po egzaminie dojrzałości aspiranci wchodzą do nowicjatu i odtąd Zakon bierze ich na własne utrzymanie.

Zgłaszający się winien posłać następujące papiery w liście poleconym:

1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety, 3) świadectwo bierzmowania, jeśli już był bierzmowany, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo lekarskie, 6) pozwolenie od rodziców razem z oświadczeniem, że się zrzekają wszelkiej pomocy materjalnej ze strony syna na przyszłość, 7) własnoręcznie napisany życiorys. Pożądana jest też fotografja kandydata.

Uwaga: Swiadectwo moralności i lekarskie wystawiający je, winni zalepić w osobnych kopertach.

Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Korespondencję należy kierować pod adresem: **Przew. Ks. Prowincjał XX. Salwatorjanów — Biała — Lipnik.**



J. E. Książę Metropolita Dr Adam Stefan Sapieha,
Protektor „Dnia Rekolekcyjnego".

Virtus de illo exibat et sanabat omnes!

(Moc z Niego wychodziła i wszystkich uzdrawiała!)

Śliczną jest postać Jezusa, uzdrawiającego i wskrzeszającego umarłych! W każdym wypadku uzdrawiania lub wskrzeszania, okazywał On moc swoją Boską tak, że słusznie powiedziano: **Virtus de illo exibat et sanabat omnes — Moc z Niego wychodziła i wszystkich uzdrawiała.**

Ta „moc“ nie z tego świata, nadziemska, Boska, gromadziła koło Zbawiciela świata tysiące ludzi, ta „moc“ ich pociągała do Tego, który nikogo od Siebie nie odpychał, który dla wszystkich miał lekarstwo, który wszystkich pocieszał i wszystkim przebaczał, ta „moc“ dawała wielki rozgłos Boskiemu Mistrzowi, **ta też „moc“ uzdrawiała i ciała i dusze.**

I leciało przez całą ziemię żydowską, a nawet i przez cały świat ówczesny słowo zachwytu, zdumienia i podziwu: Virtus de illo exit et sanat omnes — Moc z Niego wychodzi i wszystkich uzdrawia!

Bo nikt tak nie mówił, jak On mówił, nikt tego nie czynił, co On, ten dziwny Prorok - Cudotwórca.

Ale tasama „moc“, którą Chrystus uzdrawiał, tasama, której udzielał uczniom Swoim, by i oni tą „mocą“ czarty wyrzucali i cuda czynili, nie skończyła swego działania ze śmiercią Zbawiciela i Jego wniebowstąpieniem. I owszem, **tasama Boska „moc“ działa ustawicznie, działa nieprzerwanie przez wszystkie wieki, działa także i za dni naszych.**

Ta „moc“ Jezusowa **przywraca zdrowie choremu w szpitalu,** tak, że lekarz wyznaje, iż tu działała moc nadzwyczajna, bo tu ludzkie rachuby zawiodły. Tasama „moc“ Boża **chroni od rozpaczy** i nie pozwala użyć narzędzia śmierci dla zbrodniczego pozbawienia się życia, ona **żywi miljony ludzi**, dając wspaniałe i przeobfite urodzaje. „Moc“ ta Chrystusa **działa w św. sakramentach,** kiedy przez chrzest dzieckiem Bożem czyni małe dziecię, kiedy rycerską siłę daje w sakramencie bierzmowania młodzieńcowi

i panience, do tytanicznego zmagania się z nieprzyjaciółmi zbawienia. Ona to, ta niepojęta „moc“ **uświęca rodziny, błogosławi małżonków, choremu daje pociechę i zabezpieczenie w godzinie konania, a najzatwardzialszych, nieraz bardzo trudnych do poruszenia grzeszników, prowadzi do pojednania z Bogiem,** do skruchy i pokuty.

Kto miał kiedy sposobność i szczęście zetknąć się z domem rekolekcyjnym i z rekolekcjami zamkniętemi, ten mógł się przekonać, jakich cudów nawróceń i wewnętrznej przemiany dokonuje „moc“ Jezusowa w czasie odprawiania „Ćwiczeń duchownych“!

Albowiem właśnie w domach rekolekcyjnych działa specjalnie „moc“ Chrystusowa. Ileż tu radości i szczęścia, ileż pociechy wewnętrznej! Zreformowana pokutą rekolekcyjną dusza, porzuca swe dawne grzechy, swoje nałogi i złe nawyczki, a uwolniona i oswobodzona od wewnętrznej udręki, od okropnych, zatruwających życie wyrzutów sumienia, uśmiecha się do lepszej przyszłości, do życia nowego, życia w Bogu i z Bogiem, na zawsze, na wieki! Co za cudowne przemiany daje „moc“ Boża rekolekcyjna!

Jedni płaczą z radości, inni skaczą w uniesieniu swego wewnętrznego szczęścia, a każdy z tych, co skosztowali „mocy“ Jezusowej w czasie zamkniętych rekolekcyj, czuje się zupełnie innym, czuje się „nowym“ człowiekiem.

Naprawdę można powiedzieć o działaniu „mocy“ Bożej w czasie zamkniętych rekolekcyj, że Virtus de illo exit et sanat omnes — Moc z Niego wychodzi i uzdrawia wszystkich.

O gdyby ludzkość cała użyła tej „mocy“ Bożej, w zamkniętych rekolekcjach działającej i uzdrawiającej! O gdyby każdy naród miał jaknajwięcej domów rekolekcyjnych! Ach, gdyby nasza Ojczyzna, nasz naród, mogli się poszczycić choć jednym domem rekolekcyjnym w każdej diecezji!

Dzięki Bogu, że już zagranicą oddawna budzi się silny ruch rekolekcyj zamkniętych, że już i u nas jedna diecezja za drugą urządza rekolekcje zamknięte dla różnych stanów, że powstaną wkrótce nowe domy rekolekcyjne w Puszczykowie pod Poznaniem, w Częstochowie pod Jasną Górą i gdzieindziej.

Czytelnicy i Czytelniczki jedynego dotychczas pisemka rekolekcyjnego w Polsce, naszego „Dzwonka“, mają co miesiąc sposobność wyczytać w **„Listach do Redakcji“ słowa podzięki,** wyra-

zy szczęścia i zadowolenia z rekolekcyj zamkniętych. Jedna z rekolektantek pisze: „...gdy wróciłam do zwykłych zajęć moich, poznaję dziwną w sobie zmianę... jestem teraz spokojną i szczęśliwą... oby każdy człowiek choć raz przed śmiercią zamknięte rekolekcje odprawił“. Inna rekolektantka donosi: „...nigdzie nie przemawia Bóg tak do duszy, jak w czasie zamkniętych rekolekcyj... tam człowiek poznaje wielkość Boga, a nicość swoją... oby każdy przekonał się, że warto jest na kilka dni zamknąć się, zapomnieć o świecie, umocnić się na duchu i pełnym szczęścia wrócić do szarzyzny życia codziennego... lżej jest nieść ciężar krzyża, jeśli człowiek uświadomiony, że cierpienie jest największym skarbem na tej ziemi... że jest Bóg, który za wszystko nagrodzi niebem na wieki“. Rekolektant, Porucznik W. P. pisze: „...chwil spędzonych w skromnym napozór, a jednak tak bogatym domku rekolekcyjnym w Trzebini, nie zapomnimy nigdy i śmiemy zapewnić naszego ukochanego lekarza duchownego, że słowa, które płynęły jak złota fala z ust Ojca, padły na rolę urodzajną i wydadzą plon obfity. Widzę też, że prawdziwe odrodzenie narodu jest w odprawianiu rekolekcyj zamkniętych przez wszystkie stany!“...

Możnaby mnóstwo takich ślicznych podziękowań i słów, pełnych uniesienia i radości umieścić, gdyby szczupłość miejsca nie stała na przeszkodzie. Zresztą odsyłam Drogich Czytelników pisemka do różnych numerów „Dzwonka“, do tych najdroższych „Listów“, jakie tam rekolektanci i rekolektantki z całej Polski umieszczają. **Dowodzą one o wielkim i niepojętym wpływie rekolekcyj zamkniętych na dusze i społeczeństwo i o potrzebie wzmożonego u nas ruchu rekolekcyjnego. Słusznie też zauważył Ks. Prałat Dr. Korzonkiewicz z Krakowa, że te „Listy“ to najcenniejszy skarb „Dzwonka“ i propagandy rekolekcyjnej.**

Dlatego, **by ten ruch rekolekcyjny nie ustawał,** ale się wzmacniał i rozszerzał, by przybyło domów rekolekcyjnych w Polsce i by organizowano coraz to liczniejsze kursy rekolekcyjne dla różnych stanów, **ośmielamy się urządzić „Drugi Dzień Rekolekcyjny“ w Trzebini, w Domu św. Józefa, dnia 30-go sierpnia b. r.**

Modlimy się, by Chrystus-Król raczył błogosławić temu zbożnemu poczynaniu i by ono przyniosło obfite owoce. Także **pragniemy, by następne „Dni Rekolekcyjne“ odbywały się już stale w różnych stronach Polski i to rok za rokiem, bo wtenczas**

łatwiej zbudujemy domy rekolekcyjne i puścimy w ruch rekolekcje zamknięte.

„Drugi Dzień Rekolekcyjny“ w Trzebini będzie więcej propagandowy, niż naukowy, gdyż narazie chodzi przedewszystkiem o propagandę rekolekcyj zamkniętych i domów rekolekcyjnych.

Poniżej umieszczamy szczegółowy, nieco zmieniony „Program Drugiego Dnia Rekolekcyjnego“ i uzupełniony spis Członków Komitetu honorowego i wykonawczego.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

PROGRAM

drugiego „Dnia Rekolekcyjnego“ w Trzebini

w dniu 30 sierpnia 1931 r.

6.00 godz. Msza św.

6.30 godz. General. Komunja św. — (w sobotę wieczór i w niedzielę rano sposobność do wyspowiadania się).

8.00 — 8.30 godz. Veni Creator i Otwarcie „Dnia Rekolekcyjnego“ przez J. E. Księcia Metropolitę Dra Adama St. Sapiehę, Protektora „Dnia“.

8.45 — 9.25 godz. Referat W. P. Porucznika Józefa Sieńki na temat: „Co to są rekolekcje zamknięte?“.

9.30 — 10.10 godz. Referat W. P. Anieli Jezierskiej na temat: „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla Polski“.

11.00 — 12.30 godz. Suma z kazaniem na temat: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“.

12.30 godz. Przerwa na obiad.

14.30 — 15.15 godz. Referat W. P. Antoniego Hały na temat: „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich“.

15.15 — 15.55 godz. Koreferat W. P. Wacława Popiela na temat: „Stosunki nasze w Polsce uzdrowią w znacznej części rekolekcje zamknięte“.

16.30 godz. Dyskusja i wnioski.

17.30 godz. Nieszpory z kazaniem na temat: „Rekolekcje z gruntu odnawiają człowieka wewnątrz“. — Te Deum i Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa.

Do Komitetu honorowego mamy zaszczyt zaliczyć:

J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, Dra Augusta Hlonda, jako Inicjatora „Dnia Rekolekcyjnego“,
J. E. Księcia-Metropolitę Dra Adama Stefana Sapiehę, jako Protektora „Dnia Rekolekcyjnego“.
J. E. Ks. Biskupa Nowaka z Przemyśla,
J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego z Katowic,
J. E. Ks. Biskupa Rosponda z Krakowa,
Przew. Ks. Prałata Korzonkiewicza z Krakowa,
Przew. Ks. Prałata Skoczyńskiego z Krakowa,
Przew. Ks. Prałata Mateusza Jeża z Krakowa,
Przew. Ks. Dziekana Andrzeja Mroczka z Ciężkowic.
J. Wielm. Panią Andrzejową hr. Potocką z Krzeszowic,
J. Wielm. Panią Anielę Juszczakównę z Poznania,
J. Wielm. Pana Szambelana P. Potworowskiego z Goli,
J. Wielm. Pana Wacława Popiela z Brzostowa.

Do Komitetu wykonawczego należą:

Przew. Ks. Dr. Baławajder, Dyrektor Księży Salezjanów z Oświęcimia,
Przew. Ks. Kan. Tomasz Czaplicki z Trzebini,
J. Wiel. Pani Generałowa Fabry‘owa z Jaworzna,
J. Wielm. Pani Aniela Jezierska z Krakowa,
J. Wielm. Pan Porucznik Jan Pacocha z Katowic,
J. Wielm. Pan Antoni Hała z Sosnowca,
J. Wielm. Pan Porucznik Józef Sieńko z Glinian,
J. Wielm. Pan Jan Kulik z Trzebini,
Przew. Ks. Antonin Michalik, Prowincjał Księży Salwatorjanów,
Ks. Czesław Małysiak, Redaktor „Dzwonka rekol.“.



Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panien: rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 7 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 sierpnia rano.

Dla Gimnazjalistów: rozpoczęcie 17 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 sierpnia rano.

Dla PP. Nauczycielek: rozpoczęcie 22 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 sierpnia rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 1 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 września rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 7 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 września rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 14 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 września rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 22 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 września rano.

Dla Panien z Bractwa Różańca św.: rozpoczęcie 30 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 października rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.

Dla Członkiń Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa: rozpoczęcie 13 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 października rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 21 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 października rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 27 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 października rano.

Dla PP. Rzemieślników: rozpoczęcie 4 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 listopada rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.

Dla Panien z Sodalicyj Marj.: rozpoczęcie 15 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 listopada rano.

Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla PP. Rolników: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Maturzystów: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują **miejsce bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Kursy rekolekcyjne w Kokoszycach, stacja Wodzisław.

Od 14 — 17 VIII dla młodzieńców,
Od 18 — 22 VIII dla miłośników trzeźwości (oddział męski),
Od 28 VIII — 1 IX dla miłośników trzeźwości (oddział żeński),
Od 1 — 5 IX dla członkiń Kat. Związku Polek,
Od 24 — 28 IX dla Sodalicji Pań.

Zgłoszenia przyjmuje **„Księżówka Śląska" w Kokoszycach**, poczta Pszów, pow. Rybnik.

Każdy kurs rozpoczyna się o godz. 19 i kończy się ostatniego dnia o godz. 8-ej rano.

Ponadto odbędą się w Kokoszycach rekolekcje dla kapłanów:
24 — 28 sierpnia, 14 — 18 września, 16 — 20 listopada.

Rekolekcje dla Kapłanów w Dziedzicach.

3 sierpnia, 17 sierpnia (dla Księży Prefektów) — 25 sierpnia (dla Księży Prefektów i Wikarjuszów) — 21 września, 5 października, 19 października, 16 listopada.

WEZWANIE.

Kiedy twa dusza, łaknąca, głodna,
Szuka spokoju, ciszy, schronienia,
I myślą w niebo wzlatać swobodna
Pragnie i tęskni, dla pożywienia,
Nie żałuj czasu ani skąpstwem grzesz,
Lecz na ćwiczenia duchowne się śpiesz!

Kiedy cię spotka zawód życiowy,
I troską twoje czoło przypruszy,
Lub czarna rozpacz pcha się do głowy
I swym ciężarem myśl lepszą głuszy,
To wszystkie siły swe zwątlone zbierz,
I na ćwiczenia duchowne się śpiesz!

Jeżeli nie wiesz, w jakim zawodzie,
Będzie twa służba Bogu przyjemna,
I myśl twą o to wciąż troska bodzie,
Że celu droga przed tobą ciemna,
To z rekolekcyj światło i moc bierz,
I w nowe życie z otuchą się śpiesz!

Jeśli twej duszy grozi niewiara,
I serce toczy robak zwątpienia,
Gdy mózg twój darmo sili się, stara,
Aby zrozumieć prawdę zbawienia,
Idź do Lekarza i Jemu się zwierz,
I wiarę z męki Jego czerpać śpiesz!

Druh *S. M. P.* Tarnawa-Dolna.

Walka z pornografją w Krakowie.

Napisał Józef Sieńko, Por. W. P.

Przemówienie K. H. Rostworowskiego (Streszczenie).

(Dokończenie).

Właściwie moi poprzednicy wyczerpali cały temat i zakończyli wezwaniem, że trzeba stanąć do walki i tępić zło. Pozostaje mi dodać kilka drobnych, lecz ważnych rzeczy.



Rekolekcje zamknięte w Trzebini dla Panien przedślubnych.

Powiedziano, że sztuka, a więc: malarstwo, rzeźba, pieśń, literatura i widowiska powodują rozkład, że są one nieszczęściem każdego społeczeństwa chrześcijańskiego i, co nas najwięcej obchodzi — społeczeństwa polskiego. Gdyby tu znajdowali się przeciwnicy, którzy różne sprawy stawiają ponad bieg i sprawy Kościoła, to zasypaliby nas wieloma argumentami. Usłyszelibyśmy od nich, że nie można mówić o niszczącem działaniu sztuki podniecającej myśli, jeśli nie można dać zakazu podróżowania do Włoch, bo tam, czy to we Florencji, czy w Rzymie, ujrzymy bardzo często nagość. Więc gdyby było zbrodnią pokazywanie

takich rzeczy, to zabronionoby tego napewno. Odpowiedź na to jest trudna, lecz jednocześnie łatwa. Przedewszystkiem musimy tu brać pod uwagę klimat i wynikający z niego sposób ubierania się, a prócz tego obyczaj danego kraju.

Pojęcie przyzwoitości danego kraju zrasta się z przyzwyczajeniem. Murzyni chodzą nago, lecz między nimi napewno nie znajdzie się nikt, ktoby propagował kult ciała, ani też nikt tam nie będzie pisał różnych bzdur o nagości, jak to się dzieje u nas. Gdybyśmy mieli klimat o temperaturze 30—40 stopni ciepła przez cały rok, wtedy chodzilibyśmy stale mniej ubrani, lecz napewno nie byłoby tyle głupstw pornograficznych, co dzisiaj. Lecz jeśli w naszym klimacie musimy chodzić przez większość roku szczelnie ubrani, to zbytnie obnażanie się musi działać na zdrowego człowieka.

Drugi argument dotyczy sportu. Jeżeli będziemy czytać dzieła poważnych badaczy natury ludzkiej, to przekonamy się, że piszą oni o konieczności kultury ciała i sportu, lecz piszą też, że ilekroć szerzy się w związku z tem nadmierne rozbieranie, to tylekroć jest to epoka degeneracji. Człowiek zdrowy, jeśli się chce podobać, to nie będzie rozmyślał o sobie i nie będzie zwracał uwagi na kochanie się w sobie, nie będzie się rozkoszował rozwojem swojego ciała. Wylegiwanie się na słońcu godzinami i opalanie swego ciała na czarno, to nie jest dążenie do zdrowia. Wystarczy posłuchać, o czem gadają na plaży, aby się przekonać, że to opalanie się, jest tylko pretekstem do podniet zmysłowych. Bo o czemże tam gadają? „A ta się źle opaliła, a tamta czarno, a inna bronzowo, a ta z tym dziś przyszła“ itp.

Wspomnijmy też o boksach i tych wszystkich historjach ubocznych. Niech się boksują, niech trenują, ale twierdzę, że młodzieniec występuje na estradę w stroju kąpielowym głównie dla podniet seksualnych. Ten sam cel mają ci, którzy się tam zbierają. To jest degeneracja. Bo zdrowie istotne osiąga się, albo użyteczną pracą fizyczną, albo użytecznym produktywnym wysiłkiem umysłu. To są dwa prawdziwe środki osiągnięcia zdrowia. Albo tęga głowa, albo tęgie mięśnie. **Jeśli weźmiemy pod uwagę historyczny rozwój, to nadprodukcja sportu, rozwijała się razem ze zboczeniami płciowemi.**

Człowiek od 14 roku życia bezustannie walczy ze swoją zmysłowością. **Jest to potęga i jeśli człowiek chce być potężnym, to musi ją przez całe życie zwalczać.** Jeśli się w tej walce ustaje, to następuje wybuch rozpusty!

Istnieją ludzie źli, którzy z całą świadomością piszą dla zmysłowości. Istnieją tacy spekulanci, którzy na tem robią majątki, ale winien temu przedewszystkiem ogół. Bo choćbyśmy wyznawali w literaturze i sztuce hasło czystości, to jednak, jak w nas ciągle będzie bił ten taran żądań tłumu, to my w końcu

pójdziemy na pasku tłumu. Bo jeśliby jakiś pisarz chciał wystawić sztukę przyzwoitą, to za dwie takie sztuki, owoc dwuletniej pracy, może otrzymać trzy tysiące złotych. I jak za to można wyżyć?

Przebaczylibyśmy obrzydłe pornografje Boyowi, czy innym, lecz najgorsze pornografje, to są rozwody i to wybieranie sobie trzy lub cztery razy nowej towarzyszki czy towarzysza życia. Na dodatek osłania się to pozorem legalności i zasłania ślubem protestanckim, lub prawosławnym, albo też państwowym. Wzywa się na świadka państwo, spisuje się w urzędzie akt, że dwie osoby łączą się celem wspólnego życia i wychowania dzieci na pożytek państwa i społeczeństwa. Po dwóch, lub trzech latach, świadkowie państwowi idą w kąt, akta idą w kąt, **bo oto bierze się nową, upaństwowioną kochankę.** Rozumiem, że ktoś może wyznawać taką czy inną religję ze względu na przekonania, ale nie rozumiem ludzi, niby porządnych, którzy zmieniają religję dla interesu i to kilka razy. Na takie sprawy trzeba się inaczej zapatrywać, niż dotychczas.

Te wszystkie rodzaje brudów może usunąć tylko społeczeństwo. Ono musi pokazać, że obraz czysty, czy też sztuka czysta, będzie mieć więcej powodzenia od sztuki złej. Tymczasem w teatrach, na porządnej sztuce, są pustki, a na rewjach i kabaretach, gdzie szuka się podniety zmysłów, jest pełno. Ja osobiście tylko raz dałem się „nabrać“ do pójścia na rewję, a było to w Poznaniu na „Powszechnej Wystawie Krajowej“.

Wykonalne może być rozporządzenie o zwalczaniu brudów nie to, które zrobi minister spraw wewnętrznych, lecz, które będzie wykonywać samo społeczeństwo. Społeczeństwo musi sobie powiedzieć: **Wara każdemu od naszych świętości! Pójdziemy bronić z mieczem ognistym, bronić czci Chrystusa!**

Kryzys gospodarczy i społeczny świata, nie powstał sam z siebie, lecz oparty jest na kryzysie moralności, **bo został usunięty z życia rozkaz miłości bliźniego.** Ludzie zapomnieli o solidarności ogółu i braterstwie wszystkich, zapomnieli o konieczności składania ofiar dla Boga i społeczeństwa i zapomnieli o świętości pracy. Dlatego idzie się w kierunku rozwydrzenia i grabieży, lecz przez to nie zbuduje się ani gmachów sejmowych, ani innych, a podkopuje się Kościół, który jest pałacem Majestatu Bożego.

Na zakończenie przewodniczący odczytał rezolucję, która brzmi:

„Zebrani na wiecu w dniu 22 lutego br. katolicy zakładają jaknajenergiczniejszy protest przeciw szerzącej się w literaturze, pismach i wszelkich jej przejawach pornografji i uchwalają **użyć wszelkich legalnych środków, by nie dopuścić do dalszego jej rozpowszechniania, a w szczególności:**

a) zwracają się do właściwych **władz administracyjnych i sądowych**, by w myśl obowiązujących przepisów tępiły wszelkie objawy niemoralności w prasie, literaturze, sztuce oraz przedstawieniach teatralnych i kinematograficznych itd. przez zastosowanie jaknajostrzejszych środków prawnych.

b) wychodząc z założenia, że sama litera prawa bez poparcia moralnego całego społeczeństwa nie może skutecznie przeciwdziałać pornografji, wzywają wszystkich katolików do **stanowczego bojkotu wszelkich wyżej wspomnianych przejawów pornografji**, do zawiadamiania o stwierdzonych jej objawach właściwych władz i do czuwania, **by wszystkie tego rodzaju pisma nie dochodziły do rąk młodzieży.**

c) zebrani wzywają wszystkie organizacje krakowskie, które wśród swoich zadań mają walkę z pornografją, aby wszystkie wysiłki w tej walce zjednoczyły i by w razie zauważenia jakiegokolwiek naruszenia obyczajności publicznej ingerowały u miarodajnych czynników".

Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie i przyjęto hucznemi oklaskami. —

Zastanówcie się, Czytelnicy, czy i w Waszych miejscowościach nie należałoby urządzić podobnego zebrania? Materjał do przemówienia możnaby wziąć z tego sprawozdania. Nie należy się krępować, że to już było wydrukowane, bo ci, którzy to czytali, to z przyjemnością posłuchają przemówienia na ten temat. Zresztą prawie o każdej sprawie było już coś drukowane, czasem nawet dziesiątki i setki razy, lecz o sprawach dobrych i ważnych, podobnie jak tu poruszaną, to trzeba pisać i mówić nawet dziesiątki tysięcy razy. **Powtarzać dotąd, aż zmieni się na dobre.** Na wsiach byłoby najpraktyczniej, by przemawiał nauczyciel, w miastach profesorowie gimnazjalni. Często dobrze jest, gdy przemawia ktoś mniej znany, w danej miejscowości, bo mówią, że: „Nikt nie jest prorokiem między swoimi". W razie potrzeby, możnaby na ten temat przeczytać jakieś książki, lecz najlepsze chyba będzie własne doświadczenie.

Upraszamy P. T. Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego", naszych Rekolektantów i Rekolektantki, by byli łaskawi przy przesyłaniu pieniędzy, czy to czekiem pocztowym, czy przekazem, **napisać na odcinku wyraźnie, na jaki cel dana kwota jest przeznaczona.**

Kącik rekolekcyjny.

Jeszcze o rekolekcjach dla bezrobotnych.

Najbiedniejsi i najnieszczęśliwsi dzisiaj, to są bezrobotni. W całym świecie ujawnia się klęska bezrobocia. Wszelkie wysiłki ludzi życzliwych i dobrych, nawet państw, rządów i organizacyj, są za słabe, by wstrzymać gwałtownie wzbierającą i zalewającą tysiące, nawet miljony rodzin robotniczych, falę bezrobocia. Ameryka ma podobno kilkanaście miljonów bezrobotnych, choć to kraj dolarów i bogactwa, Anglja, ten kraj majętny, ma kilka miljonów bezrobotnych, podobnie i Niemcy. Inne kraje i państwa cierpią także na bezrobocie, rzadko gdzie niema bezrobotnych, albo ich jest znikoma garstka. U nas podobno jest kilkaset tysięcy osób bez roboty i zarobku, ale Bogu dzięki, że jeszcze niema głodu, że jest kawałek chleba i że dobre serca organizują pomoc dla bezrobotnych we wszystkich centralach przemysłowych, a robi to Rząd nasz, robią Księża Biskupi i inni. I nasz kochany, poczciwy robotnik nie rozpacza, lecz ima się jakiejkolwiek pracy, by choć coś na kawałeczek chleba zarobić.

Boże broń, by agitatorzy komunistyczni, ci bezbożni ludzie, mieli korzystać z niedoli biednego robotnika i z jednej nędzy, wpakować go w drugą, gorszą jeszcze, by z nieszczęścia materjalnego, finansowego, mieli go wtrącić w nieszczęście moralne, w niewiarę, nienawiść, rozpacz i zwątpienie!

Źle jest, ciężko jest i daj Boże, by dobrzy ludzie w całym świecie radzili czemprędzej nad nieszczęściem bezrobocia i by znaleźli skuteczny środek, jeśli już nie do usunięcia bezrobocia, to przynajmniej do ratowania robotników i ich nieszczęśliwych, cierpiących rodzin! Ale też ciśnie się na myśl, czy to bezrobocie nie jest dopustem Bożym, karą Bożą za ciągłe strejki, za lenistwo przy pracy, za bluźnierstwa po fabrykach i kopalniach, za agitację radykałów i bezbożników. O, nie chciałbym tą refleksją, tem przypuszczeniem zranić serc tak bardzo dziś cierpiących bezrobotnych, o, nie chciałbym — Boże i mnie od tego uchowaj — ubliżyć wierzącym, pobożnym i pracowitym robotnikom, których też porwała fala bezrobocia — o nie! Ale czyż taka myśl nie ciśnie się słusznie do głowy? Niech jednak miłosierny i dobry Bóg to nieszczęście odwróci, niech przebaczy i niech się zlituje!

Zagranicą coraz częściej katoliccy robotnicy wykorzystują czas bezrobocia i by zwrócić się do Boga z błagalną prośbą o pomoc idą na zamknięte rekolekcje, idą tam, by się z grzechów swoich oczyścić, by się w cierpieniu umocnić, by sobie przebaczenie Boże i Bożą pomoc wybłagać.

W Domu rekolekcyjnym św. Józefa w Hofheim (Niemcy), odprawiło niedawno temu 45 robotników zamknięte rekolekcje. Mówili sobie, że jeszcze przed półrokiem to ani im się śniło, żeby mogli kiedyś w życiu odprawić zamknięte rekolekcje. A oto przyszła rzeczywistość. Niektórzy nic nie wiedzieli o rekolekcjach zamkniętych, a teraz są nad wyraz szczęśliwi i rozradowani wracają do swych domów, by już nie narzekać, lecz by Bogu się polecić i Jego Opatrzności ufać!

Redaktor.



Chwalebna część Różańca.

Zmartwychwstanie.

Napisał:
Ks. Czesław M. Małysiak
T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Wzruszająco i dokładnie przedstawia zmartwychwstanie Pańskie św. Mateusz Ewangelista:[1]) „A w wieczór sobotni, który zaświta na dzień pierwszy szabatu, przyszła Marja Magdalena i druga Marja oglądać grób. A oto się stało wielkie drżenie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba: i przystąpiwszy odwalił kamień, i siedział na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica: a odzienie jego jako śnieg. A od bojaźni jego stróże przestraszeni są, i stali się jakoby umarli. A odpowiadając Anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy, gdyż wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie. Niemasz go tu: **albowiem powstał, jako powiedział:** chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. A prędko idąc, powiedźcie uczniom jego, iż powstał: a oto uprzedza was do Galilei, tam go ujrzycie: otom wam przepowiedział. A wyszły prędko z grobu, z bojaźnią i radością wielką bieżąc, aby opowiedziały uczniom jego. A oto Jezus spotkał się z niemi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A one przystąpiły i ująwszy nogi jego i pokłon mu uczyniły. Wtedy im rzekł Jezus: Nie bójcie się: idźcie, oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, tam mię ujrzą“.

Co za śliczny i niesłychany triumf! Cierpiał Jezus strasznie, ale też zato chwalebnie, wspaniale i triumfalnie zmartwychwstał!

Wejrzyjmy na obrazek. Jezus zmartwychwstały, ze sztan-

---

[1]) Mat. 28, 1—10.

darem w ręku, podnosi rękę prawą, aby błogosławić. Obok anioł odwala kamień grobowy, a żołnierze przelęknieni, przewracają się od strachu i zabierają do ucieczki. **Z Najśw. Oblicza Pańskiego bije chwała, triumf i radość.**

Zmartwychwstaniemy i **my**, bośmy nie do śmierci, lecz do chwały wiecznej zostali stworzeni. **A choć grzech sprowadził nieubłaganą śmierć, choć nas rzucił w grób, to jednak naprawdę zmartwychwstaniemy.** Jak ziarnko zboża po przegniciu wyrasta w nowe zboże, pełne owocu i chleba, jak z martwego jajka śliczne żyjątko wychodzi, tak i my po przegniciu, tak i my z grobów naszych zmartwychwstaniemy. Mówi nam o tem nietylko Objawienie, i nietylko Pismo św., lecz i prosty, zdrowy rozum, który się zachwyca zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa, tego Boga-Człowieka, który jest wzorem naszym i zmartwychwstaniem naszem.

Chodzi teraz tylko o to, byśmy zmartwychwstali czemprędzej na duchu, byśmy się dźwigali z grzechów naszych i z brudów naszych, byśmy się jaknajwięcej uświęcali, **boć im większa będzie doskonałość nasza, tem też wspanialsze będzie i samo zmartwychwstanie.**

Więc do pracy! Do pracy nad tępieniem wad, złych skłonności i grzechów, a nabywaniem cnót, coraz to wyższych — daj Boże i heroicznych nawet!

Nie stój duszo droga przy tym obrazie zmartwychwstałego Zbawiciela bez wrażenia i ospale, **ale się zabierz do walki i zwyciężaj! Trud i cierpienie opłacą się sowicie, w szczęściu, chwale** i triumfie Zmartwychwstania!

(C. d. n.)

ODEZWA.

Dzwoneczku Kochany, dzwonisz coraz głośniej, lecz nie wszyscy cię słyszą. Dzwoń tak głośno, by echo twoje nietylko odbiło się, ale przebiło najtwardsze skały, bo się zbliża dzień upragniony, **dzień 30 sierpnia „Dnia rekolekcyjnego w Trzebini“.** Kto pragnie zaznajomić się ze znaczeniem i celem rekolekcyj zamkniętych, niech przybędzie! Nakarmi się tam nietylko słowem Bożem, lecz i ciało będzie mógł pokrzepić, aby się wypełniło przysłowie: „W zdrowem ciele, zdrowy duch mieszka“.

Rekolektantka.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Drodzy nasi Rekolektanci i drogie Rekolektanki, pewnie **czytaliście**, com Wam radził w lipcowym numerze „Dzwonka“, **jak zachęcałem Was, byście się co miesiąc odnawiali na duchu**, byście w dniu stale oznaczonym, najlepiej co każdą pierwszą niedzielę miesiąca przypominali sobie postanowienia rekolekcyjne (pewnie je macie spisane na karteczce lub takowe dobrze pamiętacie), byście w tym dniu odprawili jakieś rozmyślanie, choćby i bardzo krótkie, byście odprawili takie ćwiczenia duchowne, jak n. p. drogę krzyżową, różaniec, rachunek sumienia i żebyście, o ile się tylko da, w tym właśnie czasie odnowienia się wewnętrznego, przystąpili do św. sakramentów.

Za rozmyślanie może Wam między innemi także posłużyć to, co piszę w „Dzwonku“, w „Cyklu rozważań rekolekcyjnych“. Zawsze na każdy miesiąc coś napiszę, byście mieli choć krótki temat rekolekcyjny do rozważania. Przedtem pisałem Wam, na **temat „Aeternitas — wieczność“**, teraz zaś rozpocząłem temat: **„Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko“.** Rozmyślajcie więc i korzystajcie dla dusz Waszych jaknajwięcej!

Będę się odtąd starał utrzymywać z Wami ciągły kontakt, ciągłe porozumienie i **wymianę myśli, przez zaprowadzenie osobnej rubryki p. t.: „Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek“.** Myślę, że z tego będziecie zadowoleni i że mi **napiszecie, jak Wam się powodzi w dniu odnowienia się na duchu, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.**

A teraz jeszcze jedna, bardzo ważna sprawa, a mianowicie, **czytajcie też uważnie „Program drugiego Dnia Rekolekcyjnego w Trzebini“ i gotujcie zaoszczędzone grosze na przyjazd do nas w dniu 30-go sierpnia b. r.** Prawda, że wszyscy Rekolektanci i wszystkie Rekolektantki przybyć nie mogą, bo to daleko i kosztuje, ale ci, co mają bliżej, pewnie zechcą wziąć udział w tak rzadkiej, a pięknej uroczystości. **Będzie kilku Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, będzie nasz Najprzewielebniejszy Książę Metropolita, a obiecał też swój przyjazd i sam J. Em. Ks. Kardynał - Prymas z Poznania. Ktoby** z drogich nam Rekolektantów **życzył sobie przyjechać już dzień przedtem, to niech zgłosi do nas pod adresem „Dzwonka“ swoje przybycie, by można było nocleg przygotować.** Wielu może przyjechać do Trzebini dopiero rano, a odjechać wieczorem.

Więc przybywajcie i radźcie nad propagandą rekolekcyjną w dniu 30-go sierpnia b. r.! **Redaktor.**

Wybór zawodu, a szczęście w życiu[1].

Wygłosił Józef Sieńko, Por. W. P.

Szanowni Słuchacze!

Najwyższem szczęściem dla każdego człowieka jest mieć od urodzenia nieprzepartą skłonność do jakiegoś zajęcia, które wypełniłoby całe życie i przyniosło radość. Mniejsza o to, jakie to będzie zajęcie: wyrób koszyków, czy broni, kopanie kanałów, czy rzeźba lub poezja. (Emerson).



Abiturjentki w czasie feryj wielkanocnych na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Nie będę uzasadniał konieczności wyboru zawodu, która wynika z tego, że mamy dziś tysiące zawodów, a człowiek każdy ma w swej naturze zdolności i upodobania tylko do niektórych.

Nie będę szczegółowo udowadniał, dlaczego należy poznać samego siebie i poznać zasady, aby móc wybrać to, co jest najbardziej odpowiednie. Nie będę też udowadniał, że twórczym może być tylko ten, kto obok ćwiczenia władz ciała, ćwiczy też władze duszy, aby nie pójść w tym kierunku, w jakim idzie zmaterjalizowana Ameryka, gdzie, prócz Edisona, niema

[1]) Odczyt był wygłoszony dla maturzystów, lecz uwagi w nim zawarte stosują się również do rzemieślników i innych zawodów.

prawie oryginalnej wynalazczości i jest bardzo mała twórczość artystyczna.

Nie mogę też podać nauki o zawodach, których jest bardzo wiele i należy się zapoznać choćby tylko z główniejszymi.

Chodzi mi o podanie myśli, jakiemi kierować się przy wyborze zawodu; chcę podać sposób zastanawiania się, oraz ugruntowania swoich postanowień, aby wykonywanie zawodu dało nam byt materjalny, zadowolenie i pożytek dla społeczeństwa.

Postanowiłem wygłosić odczyt o obraniu zawodu. Może komuś dziwnem się to wyda, że ktoś obcy chce tak Panów uczyć, więc postaram się uzasadnić powód tego postępku.

Nie mam zupełnie pretensji, by mię uważano za mądrego i że te twierdzenia, które tu wypowiem, to są jedynie racjonalne i że każdy z Was winien je wykonać. Chciałbym tylko rzucić pewne myśli, oparte na wzorach wielkich ludzi, któreby Panowie mogli roztrząsać i dojść do postanowień ostatecznych i silnych. Z pewnością na ten temat słyszeliście sporo słów i pouczeń, niezawodnie pp. profesorowie też o tem mówili, jak również rodzice i znajomi, więc powinienem przyjść do wniosku, że szkoda Wam zabierać drogi czas i nie mówić tutaj.

Pomimo zastanowienia się nad tem, zdecydowałem się przemawiać, gdyż zebrałem tu sporo poglądów wybitnych ludzi. Co do czasu spędzonego tutaj, to ośmielę się twierdzić, że Panowie prawie wszyscy zmarnują dziś jeszcze sporo czasu na pogawędki, zabawy, lub inne zajęcia mało pożyteczne. Co zaś do pouczania przez pp. profesorów i wychowawców, to wiem, że w okresie szkolnym, uczniowie odnoszą się do nich z pewną nieufnością, a często nawet wrogo. Dopiero po wyjściu ze szkoły, ocenią należycie ich serce i pracę, a często wprost i poświęcenia. Nie tak dawno wyszedłem ze szkoły i pamiętam moje uczucia i myśli, gdy byłem w wieku Panów, zdaje mi się też, że potrafię Was zrozumieć i odczuć.

Stajecie więc Panowie w przededniu ważnej chwili i nasuwają się Wam różne myśli, lecz wszyscy jesteście zgodni w tem, że pragniecie szczęścia. Zanim zanalizuję pobieżnie, co może być szczęściem, powiem, jak różni wielcy ludzie zapatrywali się na wybór zawodu i jak go wykonywali. Wszyscy poważnie myślący ludzie twierdzą, że każdy człowiek powinien wybrać taki zawód, jaki odpowiada jego naturze i zdolnościom, gdyż zadowolenie z pracy i poważniejsze dochody może dać tylko wykonywanie zajęcia, do którego się jest uzdolnionym.

Jeśli się rozpatrzymy między ludźmi na stanowiskach, to stwierdzimy, że prawie połowa z nich nie czuje zadowolenia z tej pracy, którą się zajmują. Mogłoby się wydawać, że jakaś tajemna i zła siła pomieszała ludziom zawody. Służąca chce uczyć, nauczyciel sprzedaje w sklepie, robotnicy ślęczą nad prawem, a tkacze orzą i sieją. W fabrykach nudzą się chłopcy,

którzy mają zdolności do klasycyzmu, a wielu, którzy mogliby być pierwszorzędnemi robotnikami, uczy się łaciny i greki, i przytem przeklinają swój los. Ci, którzy winni być rzeźnikami, dokonują operacji na ludziach, a lekarze z uzdolnienia, robią mięso w jatkach. Tak w życiu jest i nie można temu zaradzić całkowicie, lecz ci którzy mają możność wybrania zawodu, powinni zapewnić sobie jaknajwięcej zadowolenia. Nie powinni więc zastanawiać się nad tem, który zawód jest więcej szanowany, a tembardziej który ma im dać rzekomo większy dochód.

Ktoś może chce być lekarzem, czy inżynierem bo zna lekarza, lub inżyniera, który zarabia 3 tys. złotych miesięcznie, lecz proszę się zastanowić, że są lekarze i inżynierowie, którzy zarabiają po 300 zł. miesięcznie, a są i tacy co i nic nie zarabiają. Proszę się też zastanowić nad tem, że są lekarze i inżynierowie, z których ludzie drwią i nazywają ich durniami, a gdyby oni zostali szoferami, czy ekonomistami, może rywalizowaliby z rekordami m... Segrav'a lub uporządkowali ten nasz tak ...rzęsiony świat. Ludzie ci obrali sobie te zawody ze względu na przewidywany zysk, albo dlatego, że znajomy pracował w tym zawodzie, lub też koledzy ich namówili. Dziś są nieszczęśliwcami, i przeklinają tę chwilę, gdy wybrali sobie zawód, który ich męczy, a praca w tym zawodzie sprawia im obrzydzenie. Nie wiedzieli o tem, że lepiej być Aleksandrem Wielkim wśród szewców, lub Napoleonem wśród kamieniarzy, niż popychadłem wśród doktorów, jak mówi Marden.

Może ktoś ma skłonności do jakiegoś zawodu, lecz uważa go za zbyt „niski" i dlatego pcha się do innego. Nie będę o tem wiele mówił, tylko przytoczę słowa Franklina: „Parobek pracujący na folwarku zajmuje wyższe stanowisko, niż płaszczący się przed wyższymi dworak". Słowa to mocne, przekonywujące i nie wymagające bliższego wyjaśnienia.

Inni znów wybierają zawód taki, któryby wymagał jaknajmniej pracy. To stanowisko jest także niemniej niewłaściwe, niż poglądy poruszane przed chwilą. Nasze przysłowie mówi prosto: „Bez pracy nie będzie kołaczy". Jest to święta prawda. Jest to dogmat życiowy; bo bez pracy nic się nie wykona samo, a praca inteligentna wyróżnia pracę ludzką od pracy zwierzęcej. Jeśli człowiek zdobędzie coś bez pracy, to zwykle łatwo to traci, tembardziej, że bez pracy możemy otrzymać od innych tylko pieniądze, domy, lub inne majętności, nie możemy zaś otrzymać mądrości, ani wiedzy. Do szczęścia potrzeba nie pieniędzy, nie znaczenia, nie sławy, lecz charakteru. Charakter znaczy więcej, niż majątek, więcej niż sława. A cóż lepiej rozwija charakter jak praca i cierpienie?

Człowiek, który nie pracuje, nie stwierdza, że jest człowiekiem, bo sześćdziesiąt kilka kilo mięsa i kości nie czynią jeszcze

człowieka. Człowiek musi pokazać, że prócz ciała ma rozumną duszę.

Inna rzecz jest z cierpieniem w życiu. Pracy można uniknąć, jeśli kto nie musi pracować na swe utrzymanie, lecz cierpienia uniknąć się nie da. Każdy musi cierpieć, bogaty czy biedny, uczony czy też prostak, zdrowy czy chory.

Odbiegłem od tematu, lecz proszę Panów, byście z cierpienia zrobili sobie w życiu czynnik, który może Was uczynić wielkimi. Trzeba je znieść mężnie, starać się je usunąć lecz uważać je za czynnik pożyteczny i konieczny do osiągnięcia wielkości i zadowolenia.

Ktoś powiedział, że człowiek tyle wart, ile wycierpiał. Choć nie jest to ścisłe, bo nie każde cierpienie nas uszlachetnia, jednak warto o tem pamiętać i zmuszać cierpienia, albo do ustąpienia, albo do uszlachetnienia nas. Sądzę zresztą, że niema tu tak naiwnych, którzyby sądzili, że bez pracy i cierpień dojdą do sławy i majątku.

(C. d. n.)

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Deus meus et omnia.

(Bóg mój i moje wszystko).

Wielki Święty, Serafin ziemski, czczony przez wszystkie narody — przez świat cały, ten, który powołał do życia wiele zakonów, który i świeckim ludziom dał sposobność życia wśród świata, jakby w zakonie, ten, którego duch jeszcze dziś stwarza coraz to nowsze zakony franciszkańskie, św. Franciszek z Asyżu, miał za hasło w swem życiu ten wykrzyk: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko. I rzeczywiście ten święty Boga szukał, z Bogiem liczył się zawsze, na każdym kroku życia, Bogu wiernie służył i Jemu się też całkowicie oddał, tak, że Bóg mu był wszystkiem: i celem życia i majątkiem, rozkoszą i pociechą, pomocą i rozrywką, nagrodą i triumfem.

Ale ten wykrzyk św. Franciszka ma być nietylko hasłem świętych, lecz **i programem życia dla wszystkich ludzi bez wy-**

jątku. Wszak celem życia naszego jest Bóg, wypełnianie Jego najświętszej woli za życia, tu na ziemi, a potem szczęście z Nim wieczne w niebie. Za tym celem, a więc za swym Bogiem musi iść, pod grozą utraty zbawienia, każdy człowiek, biały i żółty, czarny i bronzowy, gdziekolwiek żyje i gdziekolwiek się znajduje na tym świecie. Każdy musi jak umie, wołać: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko.

Rzecz to ciekawa, że ci, co prawdziwego Boga nie znają, **biedni w ciemnościach ducha żyjący poganie, przecież odczuwają potrzebę pójścia za jakimś bogiem,** przecież oddają cześć różnym bóstwom, jakiejś wyższej istocie i wyższej sile. I tak czczą swego jakiegoś tam Utlewca (szatana w wężu), Hindusi, oddają boską cześć swemu djabłu, niejakiemu Fudzie, Japończycy, korzą się przed zwierzętami, figurami i szatanami inni poganie. **Chrześcijanin musi iść za swym prawdziwym Bogiem, Ojcem i Stwórcą,** Jego musi czcić, do Niego się modlić, Jego wolę spełniać i Jemu służyć. W Nim cel swego życia i szczęście swoje znajdując, musi wołać: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko.

Lecz nie tylko iść za Bogiem trzeba, nietylko uznać Jego za cel życia, lecz także i to w konsekwencji słusznej i rozumnej, **trzeba liczyć się z Bogiem,** prawo Jego najświętsze i Jego przykazania wypełniać. Bo to jest prawdziwa solidna służba Boża.

By zaś tę służbę Bożą wypełnić, by wiedzieć, czego Bóg od nas żąda, **musimy szukać Boga** i poznawać Jego najświętszą wolę **w modlitwie i w pracy, w cierpieniu i radości,** słowem zawsze i wszędzie. Musimy ustawicznie wołać: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko.

(C. d. n.)

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W POLSCE.

Statystyka rekolekcyj zamkniętych w Archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w r. 1930.

1) Bieganowo dla nauczycieli 39, 2) Bolechowo dla ziemianek, 3) Brodnica dla nauczycieli 31, 4) Bruczków (OO. Werbiści) dla nauczycieli 32, 5) Dembno dla inteligencji, 6) Dembno dla nauczycieli, 7) Gola dla nauczycieli 31, 8) Gola dla nauczycielek 32, 9) Gostyń (Klasztor Księży Filipinów) dla maturzystów, 10) Gostyń (Klasztor Księży Filipinów) dla sodalicji nauczycieli, 11) Gostyń (Klasztor Księży Filipinów) dla absolwentów Sem. Naucz., 12) Inowrocław dla

panien 30, 13) Konarzewo dla panów z inteligencji, 14) Kopaszewo dla nauczycieli, 15) Leszno dla inteligencji, 16) Lubocześnica (SS. Urszulanki) dla nauczycielek, 17) Niegolewo dla nauczycielek, 18) Pokrzywno (SS. Urszulanki) dla maturzystek, 19) Polska Wieś (SS. Sacré Coeur) dla urzędniczek Sod. Marjańskiej 50, 20) Polska Wieś (SS. Sacré Coeur) dla ziemianek 36, 21) Poznań (SS. Urszulanki) dla maturzystek, 22) Poznań (SS. Urszulanki) dla Stow. młodych polek, 23) Poznań, Środka (SS. Szarytki) dla maturzystek (dwie serje), 24) Puszczykowo dla akademików, 25) Rogoźno dla nauczycieli, 26) Suchary (OO. Pallotyni) dla zelatorów Stow. Księży Pallotynów, 27) Wolsztyn dla nauczycieli, 28) Żegocin dla Seminarjum Pedagogicznego.

Razem seryj 29, osób 1067.

Śmiałe wystąpienie P. Por. Sieńki.

W Krakowie odbył się kurs alkohologji w czasie od 19. IV. do 30. IV. b. r. pod hasłem: „Wyzwolenie Człowieka".

Po powitaniu słuchaczy przez prezesa towarzystwa „Trzeźwość", przemówił Najprzew. Ks. Biskup Rospond, a potem przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewn., wojskowości i miasta.

Przy zamknięciu kursu, w dniu 30. IV., jeden ze słuchaczy kursu, por. Sieńko, podniósł, że podziękowaniem dla wykładowców i organizatorów kursu będzie to, że wszyscy uczestnicy będą w tym kierunku przodować.

Podkreślił też, że w walce z pijaństwem przybywa pomoc w rekolekcjach zamkniętych, które odradzają ducha, a więc wyzwalają człowieka z nałogów. **Podkreślił, że rekolekcje zamknięte są pożyteczne, a nawet przyjemne** w swoim rodzaju. **Polecił też czytanie Dzwonka Rekolekcyjnego.** Przemówienie to widocznie trafiło do serc, bo zostało nagrodzone hucznemi oklaskami.

Kilka osób zaprenumerowało Dzwonek, a wiele osób zapisało sobie adres jego Redakcji i domu rekol. najbliższego, to jest w Trzebini.

Przyszłe Domy rekolekcyjne w Częstochowie.

OO. Jezuici wydali broszurkę p. t. „Domy rekolekcyjne w Częstochowie". Broszura składa się z dwóch głównych części: pierwsza zawiera spis osób, należących do „komitetu honorowego" i spis „Protektorów" budowy, słowo wstępne Najprzew. Ks. Biskupa Kubiny, kilka pouczeń o rekolekcjach zamkniętych i „projekty" budowy obu domów rekolekcyjnych — druga zaś składa się z cegiełek na budowę tychże domów. Cegiełek białych jest 25, a czerwonych 80, każda po 20 groszy. Jeden z tych domów będzie poświęcony na rekolekcje zamknięte dla mężczyzn, a drugi dla niewiast. Oba noszą Imię Piusa XI.

Szczęść Boże OO. Jezuitom w propagandzie, zbiórce i budowie!

Z wizytą w Brzostowie nad Notecią.

Jedną z przemiłych chwil, jakie przeżywałem w życiu, to była wizyta w Brzostowie. Ponieważ wiatr gorliwości misjonarskiej przerzuca misjonarzy z miejsca jednego na drugie i to nieraz dość daleko i dość niespodziewanie, więc tak się też stało i ze mną. Po pracy rekolekcyjnej w Puszczykowie

pod Poznaniem, nagle, niespodziewanie znalazłem się w ślicznym Brzostowie nad Notecią. Dwór jest piękny, formalny pałac, obszerny, do wykorzystania dla jakichś zbożnych celów. Przemiły gospodarz, J. W. P. Wacław Popiel, nietylko mnie po książęcemu ugościł, ale co ważniejsza, przedstawił mi wspaniały projekt urządzenia zamkniętych rekolekcyj w pałacu. Pokoi do dyspozycji byłoby 15-cie, prócz tego obszerny pawilon w ogrodzie, na kilkadziesiąt łóżek. Park wspaniały i okolica prześliczna, byłyby atrakcją dla rekolektantów. Pan Popiel kombinuje rekolekcje zamknięte w Brzostowie dla różnych stanów, także i dla inteligencji z okolicy i z Pomorza. Projekt prześliczny, plan możliwy do urzeczywistnienia, zwłaszcza dla tak dzielnego, pełnego zapału i zasłużonego działacza katolickiego, jakim jest Pan Popiel.

Oby przyszło jaknajprędzej do zrealizowania projektu! J. W. Panu Wacławowi Popielowi w tem zbożnem poczynaniu „Szczęść Boże"!

ZAGRANICĄ.

Rekolekcje dla Dziennikarzy.

Także w Domu rekolekcyjnym św. Józefa w Hofheim (Niemcy), odbył się w tym roku 13—17 lipca kurs rekolekcyj zamkniętych dla pisarzy, dziennikarzy, redaktorów i wydawców pism. Rekolekcjonistą był Ks. Biskup Waitz z Feldkirch. Zaraz po rekolekcjach odbyli rekolektanci fachowe narady w sprawie propagowania i utrzymywania ducha katolickiego w wydawnictwach przeróżnych pism i radzili też nad swojemi, czysto fachowemi sprawami.

Dni skupienia.

Już coraz częściej czyta się w zagranicznych „kalendarzach rekolekcyjnych", że obok różnych kursów, które trwają zwykle przeszło 3 dni, urządza się od czasu do czasu dla dawnych rekolektantów i rekolektantek „dni skupienia". Więc w jednym dniu tylko są konferencje, nauki rekolekcyjne, ćwiczenia duchowne, wspólne narady w sprawie rekolekcyj zamkniętych. Uczestnicy przystępują też do św. sakramentów, by w sobie ożywić ducha rekolekcyjnego i przypomnieć postanowienia rekolekcyjne.

Kiedyż u nas w Polsce dojdzie do tego?! Daj Boże, by jaknajprędzej.

Redaktor.

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie".

PIUS X.

Przy Sercu Twojem stać chcemy.

Przy Sercu Twojem stać chcemy
Aż do ostatniego tchu!
Za Ciebie krew przelejemy
W każdej godzinie i dniu!

Pójdziemy za Twym sztandarem,
A jest nim krwawy Twój Krzyż,
By walczyć z pogaństwem starem,
By ludzkość dźwigać wciąż wzwyż!

Pójdziemy w nasze rodziny
Rozniecić Twej wiary żar,
Wszczepimy w córki i syny
Miłości Twej Boski czar!

Pójdziemy we wszystkie stany,
Przez całą Polskę wszerz, wzdłuż,
Ratować kraj nasz kochany,
Bronić nieśmiertelnych dusz!

Pójdziemy na krańce ziemi,
Żaden nie wstrzyma nas trud,
Bośmy wyznawcami Twymi,
Bośmy wybrany Twój lud!

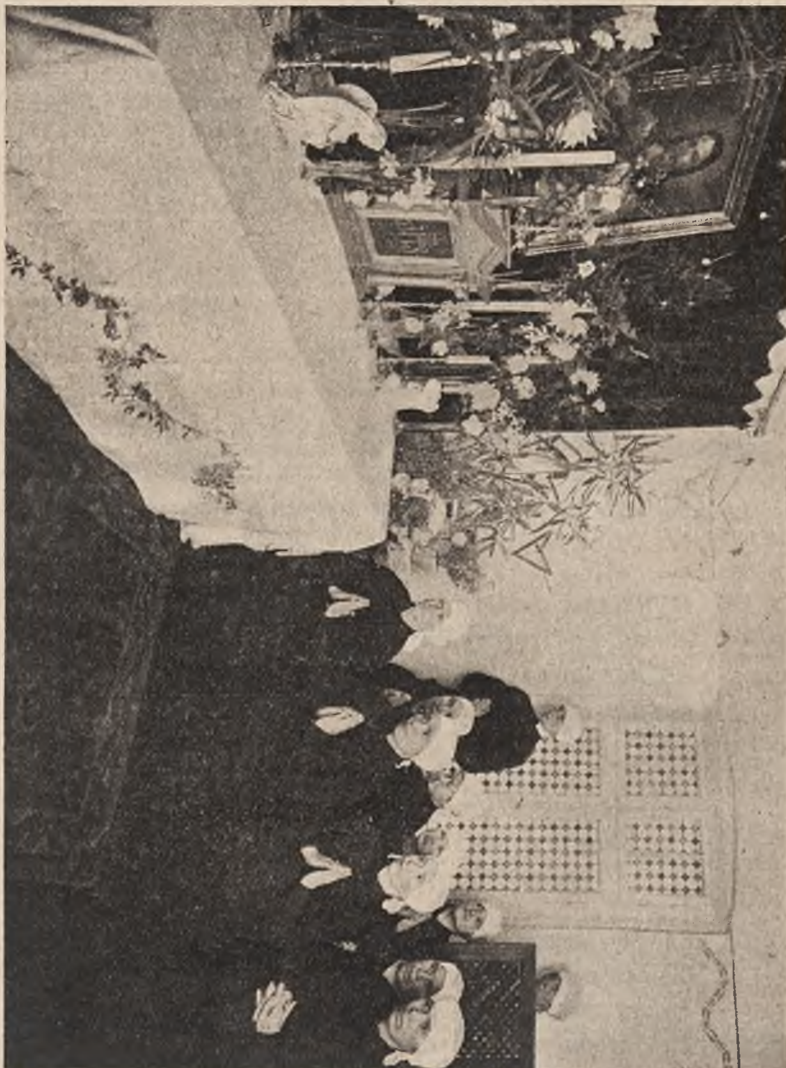
Do Matki naszej Przeczystej
Podnosim błagalny głos,
Niech w drodze życia ciernistej
Grożący odwraca cios!

Za Jej wszechmocną przyczyną
Ucieknie zdradliwy wróg,
Pokus zasadzki nas miną,
Tak niech pomoże nam Bóg!!!

Ks. Mateusz Jeż.

Z wizytą w „Domu Betańskim“.

Była to niedziela i śliczny, słońcem roześmiany poranek majowy. W powietrzu, oczyszczonem przez nocną burzę, unosił się świeży wiosenny



SS. Betanki w Puszczykowie.

zapach drzew i krzewów. W taki dzień, kto żyw i zdrów ucieka za miasto, by odetchnąć świeżem powietrzem i zaczerpnąć nowych sił żywotnych na przyszły tydzień. Najbliższą i najmilszą miejscowością, dającą upragnione chwile

wytchnienia mieszkańcom Poznania, to Puszczykowo. Odległe ono jest od tego miasta o trzynaście kilometrów. Tuż od dworca ciągną się przez długie kilometry piękne lasy sosnowe. Przy lewym krańcu lasu płynie rzeka Warta. Na tej to stacji wysiadłam z pociągu, z którego posypały się roje wycieczkowców. Zboczyłam na prawo od dworca, kierując swe kroki prosto przez las. Jednak nie po to, by przyjąć gościnę pod lekkim wiatrem szumiącą sosną, lecz by powędrować dalej, i zatrzymać się u właściwego celu mojej podróży — w „Domu Betańskim".

Taką bowiem nazwę nosi jedna z sympatycznych will, położona w samem letnisku Puszczykowa. Zamieszkują ją nie ludzie świeccy, lecz postulantki i nowicjuszki nowoutworzonego zgromadzenia, pod wezwaniem „Towarzystwo Pracy Betańskiej".

Już po piętnastominutowej przechadzce, stanęłam przed nią, sięgając za dzwonek. Za chwilę ukazała się w drzwiach jedna z sióstr, zapraszając mnie mile do rozmównicy. Jak się zaraz okazało, była nią sama S. Przełożona.

Pełniła ona właśnie służbę furtjanki. Klasztor bowiem nie przewiduje żadnych różnic, na którą więc przypada kolej, ta nią bywa.

Moja wizyta w klasztorze jest rodzajem wywiadu. Pytam więc o jego początek. Założonym został dnia 17 kwietnia 1930 r. przez Ks. Cz. Małysiaka. Współudział brała w tem zbożnem dziele obecna S. Przełożona I. Parasiewicz. Ona też, przedkładając plan i cel swojej przyszłej pracy Prymasowi Polski Ks. Kard. Dr. Hlondowi, odrazu uzyskała u Niego tak duchowe, jak i materjalne poparcie dla swych przyszłych dążeń.

„Była to niezwykle wzruszająca chwila", mówi do mnie S. Przełożona, „kiedy to z rąk Jego Eminencji otrzymałam dekret biskupi, zatwierdzający nową żeńską kongregację zakonną".

Jest to dokument ważny i niezwykle ciekawy, podaję więc jego treść za pozwoleniem Ks. Cz. Małysiaka, do wiadomości czytelnikom.

Poznań, dn. 24. cerwca 1930 r.

Dekret.

Na mocy Kanonu 492 po przedstawieniu sprawy Ojcu św. na przesłuchaniu dnia 29 kwietnia 1930 r. ustanawiam niniejszem żeńską Kongregację zakonną iuris dioecesani pod nazwą „Towarzystwo Pracy Betańskiej". Jego celem będzie poza uświęceniem członkiń, praca na plebanjach, w kościołach i po parafjach.

W ramach prawa kościelnego rządzić się będzie Tow. Pracy Betańskiej konstytucją, tymczasowo opracowaną przez O. Małysiaka. Siedzibą domu macierzystego będzie narazie Puszczykowo.

Przełożoną Tow. Pr. Bet. mianuję na trzy lata S. Irenę Parasiewicz.

† August Kardynał Hlond.

„Dziękując P. Bogu za tak prędkie i pomyślne załatwienie sprawy" — ciągnie dalej S. Przełożona „poświęconem zostało to początkujące dzieło Chrystusowi — Królowi i Matce Łaski Bożej. Patronowie nasi to: święty Piotr, święty Józef, Rodzina Betańska i Anioł Stróż.

Słuchając słów S. Przełożonej, przyglądam się zarazem jej strojowi. Nie jest on zakonny, nie ma on więc ani habitu, ani szkaplerza, ani welonu,

Składa się z prostej czarnej sukni, ozdobionej tylko krzyżem, zawieszonym na łańcuszku. W domu noszą siostry na głowie białe czapki, w rodzaju czepka.

„Czy to już strój ustalony?" pytam się.

„Tak", odpowiada S. Przełożona, składając ręce jakby do podzięki. „I jesteśmy bardzo zadowolone, że jest on raczej świecki, gdyż zakonny przeszkadzałby nam poniekąd w spełnieniu naszych obowiązków".

„A jaka jest praca i powołanie" „Sióstr Betanek"? — pytam skwapliwie, przychodząc tem samem do głównego punktu naszej rozmowy.

Jak widać z dekretu, pracować będziemy na plebanjach i parafjach. Staniemy się więc pomocnicami księży proboszczów w ich pracy duszpasterskiej. Pole działania jest szerokie i wdzięczne. Zajmować się będziemy katechizacją, pracą przedszkolną, charytatywną i oświatową. Prowadzić będziemy towarzystwa żeńskie, kancelarję parafjalną, a także pełnić służbę domową u księży proboszczów. Na tę to placówkę pójdziemy najmniej we dwie, po ukończeniu trzydziestego roku życia. By móc nasze idee jaknajprędzej w czyn wprowadzić, przyjmujemy najchętniej kandydatki z ukończonemi zawodami. Zgłaszać się więc mogą społeczniczki, nauczycielki, pielęgniarki, biuralistki, ochroniarki, freblanki, krawczynie, dziewczęta, znające się na gospodarstwie domowem i t. d.

"A rok przepisowy" — pytam jeszcze — „od którego przyjmuje się kandydatki?"

„Oprócz zdrowia fizycznego" — kończy S. Przełożona, „musi posiadać przyszła Siostra „Betanka" ukończony 27 rok życia. A przyjmować będziemy prawdopodobnie od 24 — 35 roku życia. Postulat trwa pół roku. Nowicjat dwa lata".

Interesujący wywiad skończony. Dziękując, chcę odchodzić, lecz S. Przeł. zatrzymuje mnie jeszcze temi słowami:

„Musi pani zobaczyć jeszcze naszą kapliczkę i pokoje, w których żyjemy i pracujemy".

Chętnie ulegam prośbie i oglądam małą, skromną, jednak miłą kapliczkę. Takie same są pokoje. Niewielkie, lecz słoneczne, wesołe, z widokiem na ciemne lasy sosnowe. Nie mogę się dość nadziwić, że to młode, jeszcze w początkach będące zgromadzenie, jest już tak dobrze urządzone.

„Tak" — mówi mi S. Przełożona — „mamy już schronienie, lecz brak nam jeszcze dużo ochoczych rąk i serc, które pomogłyby rozwinąć się młodemu Dziełu".

Żegnając i dziękując S. Przełożonej za szerokie informacje, odchodzę, unosząc z sobą miłe wspomnienie z wizyty w „Domu Betańskim".

Aniela Juszczakówna.

Poznań, 17 maja 1931 r.

P. S.

W chwili kiedy piszę, przeniosły się Siostry do daleko piękniejszej i obszerniejszej willi, niż poprzednia. Składa się ona z 21 pokoji i otoczona jest ślicznym ogrodem. Lekcje nowicjatu odbywają się na świeżem powietrzu, pod rozłożystemi drzewami. Siostry otworzyły teraz kurs gotowania, oraz szwalnię i pralnię bielizny kościelnej.

A. J.

Niebywały Zakład.

Tłumaczyła z niemieckiego Elfryda Machówna.
(Dokończenie).

A potem?

Gromadka panów w hotelu „Poczta", coraz bardziej się niecierpliwiła. Wśród przekleństw zawołał major: Tego już za wiele, on już zdaje się wcale nie wróci!"

„Czy Jezuici go może potajemnie...? — wtrącił Mandelbluh. „Trzeba będzie o tem policję zawiadomić".

W tym samym zaś czasie Dr. Arnds, zadowolony, szedł śmiałym krokiem przez ulicę wiejską. Wracając bowiem do Grellheim, wysiadł po drodze na pewnej małej stacji, aby odwiedzić swoją matkę, mieszkającą w tej miejscowości. Smutkiem nękana, utrzymywała się staruszka z bardzo małej pensyjki. Do Grellheim mu się nie spieszyło. Trochę dziwnie mu się zrobiło na myśl o tem, że wkrótce koledzy jego o wszystkiem się dowiedzą. Ale przecież właśnie im zawdzięczał to, że odprawił rekolekcje. Jednak trzeba było koniecznie zerwać z dotychczasowymi przyjaciółmi.

Wkrótce znalazł się przed domem matki. Otworzył pocichu drzwi. Matka siedziała sama, trzymając różaniec w rękach.

„Matko, matko droga!" — odezwał się cicho, rzucając się w jej objęcia.

Zdziwiona matka zerwała się z krzesła: „Karolu, ty tutaj? Czy jakieś nieszczęście się stało"?

Uśmiechając się, rzekł syn nawrócony: „Mamo, odprawiłem zamknięte rekolekcje i spowiedź św. Czuję się tak szczęśliwym, że postanowiłem ciebie odwiedzić".

„Czy to prawda? Karolu, więc Bóg mnie wysłuchał" — zawołała uradowana matka, a z oczu jej popłynęły obfite łzy.

Dnia następnego matka i syn przystąpili razem do Stołu Pańskiego.

Niedługo potem Dr. Arnds wrócił do Grellheim. Nikt go już jednak nie zobaczył w hotelu „Poczta". Chciał pokazać swym dawnym przyjaciołom, że postępowanie ich godnem było pogardy.

Pan Mandelbluh nibyto „w imieniu postępu", napisał niejeden jeszcze artykuł przeciw Jezuitom, zarzucając im kłamstwo i obłudę. Dr. Arnds doznał też kilkakrotnie napaści i zniewagi, lecz jako odważny mężczyzna nie zważał na nic, lecz kroczył naprzód drogą swego obowiązku. Wkrótce potem stanęła przy jego boku szlachetna małżonka, która mu pomogła uprzyjemnić matce ostatnie dni jej życia.

W następnym roku Dr. Arnds znów odprawił zamknięte rekolekcje. Tym razem towarzyszył mu dawny przyjaciel, asesor Brettle. Czy to nie on napisał artykuł o „tajemnicy rekolekcyj zamkniętych"?

LISTY DO REDAKCJI.

Katowice, dnia 3. czerwca 1931 roku.

Przewielebny i w pracy niestrudzony Ukochany Księże Superjorze!

W „Dzwoneczku Rekolekcyjnym“ na miesiąc czerwiec, zaraz na wstępie, wyczytałem awizo i program, dotyczący drugiego „dnia rekolekcyjnego“, który uroczyście z pomocą Bożą obchodzić będziemy dnia 30-go sierpnia 1931 r.

W tymże samym kochanym „Dzwoneczku“ wyczytałem, że „Dzwonka Rekolekcyjnego“ drukuje się 10.000 egzemplarzy!

Obie te, dla nas wszystkich czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego“ tak ważne wiadomości, niezmiernie mnie ucieszyły.

Pozwolę sobie jednak zauważyć, że ponieważ czasy, jakie obecnie przeżywamy, z każdym dniem stają się coraz to cięższe, więc musimy podwoić, a nawet potroić nasze usiłowania, w kierunku pogłębienia wiedzy duchownej.

Pierwszym takim krokiem naprzód będzie udział nasz w „Drugim Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini.

W imprezie tej, lecz tym razem nie w imprezie sportu, lecz w imprezie wyższej, uroczystej propagandy drugiego dnia rekolekcyjnego, winni wziąć udział przedewszystkiem wszyscy Sodalisi i Sodaliski, których nazywam szczęśliwcami, a to z tego powodu, że stoją najbliżej możliwości odprawienia rekolekcyj zamkniętych.

O rekolektantach i rekolektantkach t. zn. o tych, którzy już rekolekcje zamknięte odbyli, nie wspominam, gdyż jestem przekonany, że wypróbowana armja ta choć napozór szczupła, nie zawiedzie.

Armja ta liczy już około 5.000 dusz.

Ponadto, jako na pewnych, liczymy na wszystkich aspirantów i aspirantki sodalicyjne, którzy jeszcze z różnych powodów nie mieli szczęścia zostać definitywnymi sodalisami, względnie sodaliskami, jak również nie mieli sposobności odbycia rekolekcyj zamkniętych.

Wreszcie w uroczystości tej powinni wziąć udział oprócz 10.000 czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego“, także wszyscy sympatycy „Dzwonka“.

Takie „Dni Rekolekcyjne“ zaliczyć należy, że się tak wyrażę, do chwil nawiedzenia łaski Bożej, z której winni skorzystać wszyscy, pomnąc, że prawo do zbawienia własnej duszy i drugich mają wszyscy jednakowe, jak również posiadają wszyscy jednakowe obowiązki korzystania z takich łask, oraz dopomagania drugim.

Świętym obowiązkiem każdego sodalisa i każdej sodaliski powinien być udział wraz z rodzinami, najbliższymi i znajomymi, w tej wielkiej chwili ruchu rekolekcyjnego.

Jedną z cegiełek apostolstwa świeckich ludzi jest właśnie uczestnictwo takiej uroczystości.

Spieszmy zatem wszyscy do Trzebini, nie pomijajmy tej okazji; niechaj śpieszą i mali i wielcy i pokażmy wrogom, że siła w nas wielka!

Drogich Czytelników i Czytelniczki „Dzwonka Rekolekcyjnego“ jaknajusilniej zapraszam na „Drugi Dzień Rekolekcyjny w Trzebini“, w dniu 30 sierpnia b. r.

Tam to właśnie dokona Zbawiciel przeglądu naszych sił duchowych. Tam to polecimy się Jego Matce Najśw. i Opiekunowi Pana Jezusa, Świętemu Józefowi, pod którego wezwaniem jest właśnie Dom Rekolekcyjny w Trzebini.

Łączę wyrazy jaknajgłębszej czci i jaknajwiększego szacunku oraz poważania i kreślę się oddany

Pacocha Jan, porucznik.

Myślenice, dnia 15. III. 1931 r.

Czytelniczka „Dzwonka Rekolekcyjnego“ odpisuje Panu Oficerowi, temu żołnierzowi Chrystusowemu i bardzo dziękuje za śliczne, budujące listy. Czytałam je raz jeden i drugi i trzeci ze łzami wdzięczności. Niech Pan Bóg Panu nieba przychyli. Czego sobie Pan życzy za taką piękną odezwę do nas czytelników dzwonka rekolekcyjnego? Ach, witamy Pana jak najserdeczniej. O jak się rzadko teraz trafi, żeby wojskowy i to jeszcze oficer na rekolekcjach zamkniętych się znalazł. O jaka wielka łaska od Pana Jezusa!

Ja miałam szczęście też być raz na rekolekcjach zamkniętych, ale ani pojąć ani opisać nie można tego szczęścia, jakie się tam znajduje. Tam przedsmak nieba. O jakżebym sobie tego jeszcze raz życzyła przed śmiercią, bo jestem uboga dziewczyna. A teraz piszę Panu, jak się poznałam z dzwonkiem rekolekcyjnym. Byłam na rezurekcji w Wielką Sobotę. Widzę 10 „Dzwonków“ dla rozdania. Wzięłam jeden i czytałam go. Bardzo mi się spodobał i już drugi rok czytam to przepiękne pisemko i dzwonek trzeciego zakonu i dzwon niedzielny, Posłaniec Serca Pana Jezusa, Głosy Katolickie. Pobieramy to w zakrystji, sprowadza nam to Przewielebny ks. proboszcz Dr. Andrzej Kościółek i ks. wikarjusz Paweł Fryc.

Marja Hołujówna.

Do wszystkich Rekolektantek z kursu z dnia 18—22/3. 1931.

Drogie Rekolektantki!

Zwracam się do wszystkich, które miałyśmy szczęście odprawić rekolekcje w dniu św. Józefa, pod przewodnictwem Czcigodnego Ojca Celestyna Rogowskiego. — Nie wiem, ale myślę, że wszystkie wróciłyście tak szczęśliwe do domów swoich jak ja, z tem mocnem postanowieniem w sercu, aby teraz podwójnie Panu Jezusowi służyć i wynagrodzić Mu wszystkie krzywdy i niewierności od nas doznane i zostać Mu wierne na zawsze, wytrwać do końca, jak powiedział nam w ostatniej nauce pożegnalnej Czcigodny Ojciec. „Trzymaj co masz, aby kto inny nie przyszedł i nie odebrał nagrody twojej“. O jak powinneśmy być wdzięczne Panu Jezusowi, że dał nam to szczęście odprawiania rekolekcyj, że tak słodko, tak czule przemawiał do nas przez usta Czcig. O. Celestyna. Ale co teraz powinneśmy zrobić? Wyrównałyśmy w małej cząsteczce dług Panu Jezusowi przez szczerą spowiedź i mocne postanowienie, zapłaciłyśmy dług za 3 dniowe utrzymanie w domu rekolekcyjnym, a teraz pozostaje nam dług wdzięczności, tj. modlitwa za tego dobrego Ojca, który nam tak ślicznie rekolekcje dawał, który nie szczędził trudów, aby jaknajlepiej trafić do serc naszych, na co wskazywały łzy nasze, gdy do nas przemawiał.

Pamiętajmy o Nim w codziennych modlitwach naszych i złóżmy Mu **wszystkie Komunje** św. u stóp Jezusowych. Módlmy się gorąco za Niego, jak również i za wszystkich Ojców w domu rekolekcyjnym, aby Im Pan Jezus dał siłę do pracy i łaskę kruszenia serc największych grzeszników.

Wdzięczna rekolektantka
El. Wiśniowska.

Szczakowa, 25. III. 1931.

Z DOMU REKOLEKCYJNECO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

Z następnych kursów rekolekcyjnych:

28. IV.—2. V. 1931 r. odbył się kurs rekolekcyjny **dla matek.** Obecnych było 20 osób z diecezji krakowskiej i śląskiej. Kurs prowadził ks. Celestyn Rogowski T. B. Z.

Wdów zebrało się na rekolekcjach 3. 7. V. 1931 r. aż 72 osób z diecezji krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej. Nauki rekolekcyjne dawał ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Nadprogramowy kurs **dla matek z Siemianowic** (Gór. Śl.) prowadził ks. Flawjan Himmel T. B. Z. Uczestniczek było 27.

W rekolekcjach **dla panien** 17. 21. V. 1931 r. uczestniczyło 78 osób z diecezji krakowskiej, śląskiej, kieleckiej, częstochowskiej i chełmińskiej. Kurs prowadził ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Dla mężczyzn z III. Zakonu odbył się kurs 25.—29. V. 1931. Nauk rekolekcyjnych udzielał ks. Prowincjał Antonin Michalik T. B. Z. Uczestników było 33 z diecezji krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej.

Młodzież żeńska z S. M. P. zebrała się na rekolekcje zamknięte w dniach 4.—8. VI. 1931 r. Obecnych było 60 osób z diecezji krakowskiej i częstochowskiej. Kursem kierował ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Niewiast na kursie 10. 14. VI. 1931 r. było obecnych 26 z diecezji krakowskiej i śląskiej. Prowadził kurs ks. Celestyn Rogowski T. B. Z.

Dla PP. Organistów odbył się kurs rekolekcyjny 17. 20. VI. 1931 r. Obecnych było 7 z diecezji śląskiej, krakowskiej i częstochowskiej. Nauk udzielał ks. Prowincjał Antonin Michalik T. B. Z.

Sodalisi Pomaturzyści zebrali się w dniach 20. 24. VI. 1931 r. w liczbie 31 z diecezji krakowskiej i kieleckiej. Kursem kierował ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Ładny to był objaw, gdy niektórzy maturzyści z Chrzanowa przybyli na rekolekcje zamknięte zaraz po zdaniu matury. Brawo! Takich więcej! Abiturjenci tak byli z ćwiczeń duchownych zadowoleni, że postanowili zorganizować dla Domu rekolekcyjnego w Trzebini kurs rekolekcyjny akademików. Szczęść im w tem Boże!

Uznanie dla pism naszych.

J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski w Warszawie, Franciszek Marmaggi, przysłał do Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego“ wyrazy podziękowania za przesłane Mu pisma rekolekcyjne. Fotografję listu i tłumaczenie polskie umieszczamy poniżej.

APOSTOLICA NUNTIATURA
POLONIAE

Varsovie, 24 · II · 192[illegible]

+ F. Marmaggi

présente ses meilleurs hommages aux RR. PP. Salvatoriens et les remercie de cœur de leur aimable offre des publications religieuses qu'ils promouvent au plus grand bien des âmes avec toutes ses bénédictions.

† Franciszek Marmaggi zasyła Wielebnym OO. Salwatorjanom wyrazy głębokiej czci i dziękuje za łaskawe przesłanie pism rekolekcyjnych, które ku wielkiemu pożytkowi dusz wydają.

Zarazem przesyła swoje błogosławieństwo.

Ciekawy pomysł!

Przew. Ks. Kamiński, Proboszcz z Chrzanowa, wpadł na ciekawy i godny naśladowania pomysł. Aby biednym panienkom z S. M. P. ułatwić zebranie skromnej kwoty pieniężnej, potrzebnej na utrzymanie w Domu rekolekcyjnym w czasie zamkniętych rekolekcyj, urządził na ten zbożny cel składkę w kościele i zbiórkę poza kościołem. „Bóg zapłać" za ten pomysł i pomoc dla rekolektantek! Godne to naśladowania!

Uwagi:

Prosimy przesłać do Redakcji imiona i nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektanek!

Polecamy Dom rekolekcyjny i „Dzwonek" łaskawym ofiarom i propagandzie!

Prosimy o uiszczenie prenumeraty!

Już dzięki Bogu — drukujemy **10.000 egzemplarzy „Dzwonka".**

Redaktor.



P. Aniela Juszczakówna
Autorka wielu artykułów,
umieszczanych
w „Dzwonku Rekolekcyjnym".

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Prattes Marek, Redemptorysta, Der Priester in der Einsamkeit. Rekolekcje dla kapłanów, Alfons-Buchhandlung Münster 1901.

O. Richter Andrzej, Die Ordensjungfrau in den Tagen der Geisteserneuerung, Benziger & Co, Einsiedeln.

Exhorten für Ordensjungfrauen anschliessend an die Sonn-und Festtagsevangelien, Benziger & Co, Einsiedeln.

Roder Jerzy T. J., Betrachtungen für Priesterexerzitien, Friedrich Pustet, Regensburg.

— Unterweisungen, Friedrich Pustet, Regensburg, 1890.

W pogoni za duszami.

Hajduki Wielkie (Gór. Śl.).

Wielką misję, bo trwającą aż 17 dni, dawaliśmy w parafji górnośląskiej, w Hajdukach Wielkich, w dniach 9. 25. maja br. Misja to była równocześnie polska i niemiecka, gdyż parafja, licząca 27.000 dusz, składa się z Polaków i Niemców. Było nas trzech misjonarzy, a kazań wygłosiliśmy 72.



Księża parafjalni i misjonarze w Hajdukach Wielkich.

W pracy brali udział nasi salwatorjańscy misjonarze, Ks. Prowincjał Antonin Michalik, Ks. Celestyn Rogowski i niżej podpisany. Na nauki misyjne garnęli się tłumnie pobożni Ślązacy i mnóstwo było nawróceń. Podobno nawet ci, których zbałamuciła chwilowo agitacja komunistyczna, spieszyli na kazania i do św. sakramentów. Jeżeli się ktoś w czasie misji nie spowiadał, to podobno już po zakończeniu tejże, wielu skruszonych powróciło do Boga.

Jak dusze były skruszone, świadczą o tem ciekawe trzy listy, które poczciwi ludziska posłali, z serdecznem podziękowaniem za ucztę duchowną. Dwa listy od Polaków, a jeden od Niemców. Nie będę ich umieszczał w całości dla braku miejsca, ale podaję urywki.

I tak młodzieńcy, w liczbie 500, posłali list z podziękowaniem. Między innemi piszą oni: „Ośmielamy się, my młodzieńcy hajduccy, podziękować Wielebnemu Ojcu Misjonarzowi za tak czułe i serdeczne słowa, udzielone



Krzyż misyjny niesiony w czasie procesji w Hajdukach Wielkich.

nam w czasie kazań misyjnych i na pogawędce w niedzielę, dn. 17 maja br. Postanowiliśmy postępować według rad, udzielonych nam przez Wielebnego Ojca Misjonarza i długo pozostaną nam te serdeczne nauki w pamięci".

Przewodniczący Apostolstwa mężów, P. Andrzej Janota, wierszem i prozą dziękuje w swym liście. Pisze np. tak: „Wiel. OO. Misjonarze, wyście

ofiarowali Wasze siły, zdrowie i talenta, by wsystkich nakłonić do służby Bożej. Bóg nam dał wolną wolę, nikogo nie zmusza, więc kto nie chciał słuchać głosu Jego, sam sobie jest winien... lecz i po misjach św już są nawrócenia... A to skutki Waszej ofiarnej i owocnej pracy... Oby Serce Zbawiciela zechciało oświecić Swoją miłością najzakamienialszych naszych braci, a Wam, Wiel. OO. Misjonarze, pomagało w Waszych trudnych pracach"...

W imieniu Niemców pisał P. Karol Pumm, także wierszem i prozą. List jest obszerny i pełen serdecznych podziękowań. Przytoczę następujące słowa w oryginale, więc w języku niemieckim: „erlaube ich mir hiermit in vollster Ehrfurcht, an Ew. Hochw. und Hochzuverehrenden Herrn Missionare unsern Dank in ungezählten „Vergelt's Gott" auszusprechen. Es ist unser aller Wunsch, dass Ihre mühevolle Arbeit im Dienste Gottes und der Same Ihres guten Wortes reife Früchte einer hoffnungsvollen Erntezeitigen möge...

Był to piękny objaw w czasie misji, gdy po kazaniu jeden z mężczyzn rzucił się misjonarzowi w objęcia, dziękując serdecznie za słowa upomnienia, pociechy i zbawienia. Był też budujący widok, gdy Przezacne Grono Nauczycielskie przystąpiło wraz z młodzieżą do św. sakramentów. Państwo Nauczyciele mieli dwie osobne dla siebie konferencje rekolekcyjne. Komunij św. rozdano 22.000.

Punktem kulminacyjnym całej misji była procesja z krzyżem misyjnym w drugie święto Zielonych Świątek. Trzeba podziwiać, jak kochani Ślązacy urządzają procesje! Ten porządek, to polewanie wodą ulic, by dla uczestników procesji było wygodnie, ta postawa, organizacje, śpiew, muzyka i te sztandary, to wszystko świadczy o wysokiej kulturze i wyższej jeszcze od niej religijności i pobożności przezacnych Ślązaków. Krzyż niosły wszystkie stany, zmieniając się kolejno w drodze. Sama procesja trwała $1^1/_2$ godziny, a przy pożegnaniu łzom i podziękowaniom nie było końca — panie kwiaty rzucały z okien pod nogi misjonarzy, tak wielki był entuzjazm religijny. Szkoda tylko, że te tak podniosłe chwile odbywały się w czasie strasznego i smutnego bezrobocia. Ale gorliwy, pełen zapału duszpasterskiego i świątobliwy Ks. Radca Czempiel, Proboszcz tamtejszej parafji, stwarza komitety, zbiera fundusze i robi wszystko, co tylko może, by osłodzić biednym bezrobotnym ich straszną dolę. Wielkiemu Proboszczowi z życia i pracy, życzymy już tutaj na ziemi wielu pociech z pracy parafjalnej i wdzięczności ze strony kochanych Jego Parafjan!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Nasze nabożeństwa.

14-go czerwca w niedzielę odbył się odpust na uroczystość Serca P. Jezusa w naszym kościółku, wśród ślicznej pogody. Sumę celebrował Ks. Kanonik Juljusz Małysiak z Krakowa, a ogniste kazanie wygłosił Ks. Kanonik Tomasz Czaplicki z Trzebini. Tak po sumie, jak też i po nieszporach udała się procesja z Najśw. Sakramentem, gdyż pogoda dopisywała do końca.

28-go czerwca miała miejsce przepiękna uroczystość przyjęcia nowych aspirantek do Sodalicji Panien, zaś 29-go do Sodalicji Pań.

17-go czerwca zebrali się u nas Przewiel. Księża z naszego dekanatu, na miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

Grota Niepokalanej

wznosi się coraz wyżej, ale brak funduszów na jej wykończenie. Ponieważ chcielibyśmy koniecznie takową wykończyć na „dzień rekolekcyjny" t. j. na 30-go sierpnia, przeto prosimy usilnie o dalsze ofiary na ten śliczny cel. Jak ta grota jest aktualną dla domu rekolekcyjnego, świadczy o tem cała gromadka rekolektantek, które w czasie rekolekcyj żarliwie modlą się u stóp Niepokalanej, wiele łask sobie wypraszając.

Podziękowanie.

„Bóg zapłać" naszym dzielnym Sodaliskom za zbiórkę w czasie odpustu na nasz kościół Serca Jezusowego.

Dobrodziejom z Hajduk Wielkich na Górn. Śląsku „Bóg zapłać" za ofiary i za piękne ubranie dla kandydata.

Składam publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu za wysłuchanie prośby i zdrowie i proszę o dalszą opiekę. N. N.

Za Ojczyznę

N. N. ofiaruje 30 Komunij św., 10 wysłuchanych Mszy św. i 15 różańcy, z prośbą do Boga **o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego narodu.**

Zachęcamy też do modlitw **o nawrócenie nieszczęśliwej Rosji, heretyków i pogan.** **Redaktor.**

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na sierpień 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako

wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o pomoc w święceniu niedzieli,** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

(Na miesiąc wrzesień prośba: o rozpowszechnienie nauki chrześcijańskiej).

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego“, Rekolektantów i Rekolektantek **śp. Franciszkę Wilk z Kochłowic i śp. Julję Klockównę z Paczołtowic,** które rekolekcje zamknięte w Domu św. Józefa odprawiły.

Requiescant in pace!

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo Ferdynanda Schöningha — Paderborn — Niemcy. (Verlag Ferdinand Schöningh — Paderborn).

„Unsere Königin“.
(„Nasza Królowa“)

napisał Leon Gommenginger. Książka zawiera 600 stron — w dwóch tomach, oprawna kosztuje 8. m. niem. (nieopr. 6. mk.).

Wielce to pożądana książka, szerząca cześć Matki Najśw. z okazji 1500-letniej rocznicy Marjańskiego Soboru w Efezie. W roku 431, właśnie na Soborze w Efezie, ogłosił Kościół św. dogmat, że Matka Najśw. jest „Matką Bożą“.

Autor, korzystając z tego jubileuszu, wydał książkę ku uczczeniu Matki Bożej i ku pobudzeniu wiernych do wielkiego nabożeństwa ku Niej.

W dziele swem przedstawia, ile to Święci i zwykli wierni zawdzięczają w swem życiu Matce Bożej. Odróżnia autor dwie rzeczy, mianowicie: **1. stosunek Matki Bożej do dusz i 2. stosunek dusz do Niej.**

I powiada, że Matka Boża jest Matką wszystkich dzieci Bożych, że im daje życie nadprzyrodzone, że wszystkie łaski bez wyjątku otrzymujemy od Boga przez Marję. Nie każdy człowiek jednak jest dobrem dzieckiem Matki Bożej, jeden jest lepszem dzieckiem niż drugi.

Jeśli zaś chodzi o stosunek dusz do Matki Bożej, to nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, ile Matce Najśw. zawdzięczają, że po Bogu zawdzięczają Jej wszystko. Ona to bowiem prowadzi nas po drogach łaski. Nawet nie wszyscy pobożni mają jednakie nabożeństwo do Matki Bożej.

Święci bez wyjątku odznaczali się wielkiem nabożeństwem do Matki Najśw. **Ale teraz nastały czasy, w których potrzeba nadzwyczajnej pomocy Matki Najśw. i wielkiego do Niej nabożeństwa, bo dusze potrzebują specjalnej pomocy.**

Szczęśliwe dzieci, które spoczywają na rękach matki, gdyż bez jej pomocy ani stać, ani chodzić nie potrafią. W objęciach Matki Najśw. i przy Jej Macierzyńskiem Sercu, ani szatan, ani świat, ani żadna zła moc nie zaszkodzi, ludziom, tym dzieciom Matki Bożej!

Naprawdę warto tę książkę kupić!

Redaktor.

Z Polski i ze Świata.

Rekolekcje w Warszawie dla akademików miały takie powodzenie, że 4.000 studentów uniwersyteckich przystąpiło do św. sakramentów. Na zakończenie przybył ubóstwiany przez młodzież, dawniejszy rektor uniwersytetu, J. E. Ks. Biskup Szlagowski.

Religje świata. Według najnowszych obliczeń jest na świecie obecnie 352 miljony katolików, 304 miljony zwolenników Konfucjusza, około 240 miljonów mahometan, 224 miljony hindusów, 164 miljony protestantów, 140 miljonów buddystów, 138 miljonów prawosławnych, 122 miljony pogan, 16 miljonów szyntoistów, 16 miljonów żydów i 76 miljonów ludzi o nieokreślonej religji. Wprawdzie katolików jest najwięcej, ale mają oni kogo nawracać!

Wiadomości z „Rocznika Papieskiego". Kościół ma teraz 59 kardynałów, 1604 biskupów ordynarjuszy. Stolica św. ma przy Watykanie przedstawicieli 35 narodów, a sama utrzymuje przedstawicielstwa dyplomatyczne przy rządach 36 państw.

Przywódca socjalistyczny kapłanem. Dominikanin, O. Gétaz, dawniejszy przywódca socjalistycznej młodzieży w Szwajcarji, został kapłanem. Po uroczystości prymicyjnej, jego dawny towarzysz, a teraz też katolik, René Leyvraz, powiedział te słowa: „Czyż nie jest to symbolem czasu, czy nie wskazuje na zbliżające się przebudzenie, gdyśmy dziś rano patrzyli, jak były przywódca antyreligijnej organizacji młodzieży przyjmował Komunję św. z rąk zakonnika, który również był wrogiem religji, przywódcą młodzieży?"

Redaktor.

NIHIL OBSTAT
Kraków, dnia 11 lipca 1931 r.
X. Dr. Jan Korzonkiewicz
cenzor.
L. 5309/31.
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Książęco-Metropolitalnej Kurji.
Kraków, dnia 13 lipca 1931 r.
(L. S.) *† Adam Stefan.*

Drukarnia Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6, tel. 14465.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Apostol. Modl. 5 zł. — **Chropaczów:** W. Kurek 20 zł. — **Chrzanów:** Kasa Komunalna 100 zł. — **Dąbrówka:** J. Dubiel 5 zł. — **Dąbrowa:** P. Gajkiewiczowa 3 zł. — **Hajduki W.:** A. Wajzer 2 zł. — **Janów:** Ks. St. Szyroki 5 zł. — **Katowice:** Porombka 1.40 zł. — **Kielce:** J. Reczkówna 6 zł. — **Kraków:** A. Jobówna 5 zł, Z. Tronaś 10 zł. — **Piekary W.:** M. Świtała 5 zł, N. N. 5 zł. — **N. N.:** N. N. 2 zł, Figura 3 zł, N. N. 2 zł, N. N. 5 zł, N. N. 100 zł, N. N. 2 zł, N. N. 10 zł, N. N. 3 zł, N. N. 16 zł. — **Nowa Wieś:** A. P. Mandok 5 zł, — **Poznań:** P. Jezierski 90 zł. — **Siemianowice:** P. Wicher 4 zł. — **Świętochowice:** P. Bytomski 3 zł. — **Szarlej:** P. Lubos 1 zł. — **Tarnopol:** P. Dzisowa 2 zł. — **Trzebinia:** Stanisława Ptak 3 zł. — **Warszawa:** P. Sachacka 2 zł. — **Warszowice:** M. Kieloch 10 zł. — **Sosnowiec:** A. Linek 2 zł, A. Klewsówna 3 zł, Jankowska 5 zł.

Rekolekcje zamknięte odprawili.

Bachowice: K. Kolec. — **Burów:** A. Woźniak. — **Bogucice:** A. Tendera. — **Benczyna:** L. Dzwierzanka, B. Ślusarczyk, J. Cieplanka, T. Sokalówna. — **Biała:** A. Przeczkówna, J. Kolankówna. — **Bełk:** A. Pyszna. — **Brodła:** Ł. Wikłacz. — **Brzezinka:** K. Kozyr, K. Grzegorzkiewicz. — **Boleslau:** A. Flont. — **Brzezowa:** W. Dąbrowska. — **Brzeziny Śl.:** B. Marszałek. — **Czerna:** M. Guzik, M. Ostochowska, T. Godyń. — **Częstochowa:** M. Dąbrowska, A. Łubasińska. — **Chełm Wielki:** M. Noga, J. Adamczyk. — **Chropaczów:** Fr. Jendrecka. — **Czatkowice:** A. Kusielówna. — **Cięcina:** M. Mizia. — **Cholerzyn:** M. Woźniak. — **Czernichów:** W. Bajetówna, St. Adamus. — **Dąbrówka Wielka:** K. Kloza, M. Oślišliak, K. Kiszel. — **Górna Wieś:** K. Pawlik. — **Justrzyna:** Szyc Agnieszka. — **Katowice:** M Bojarówna. R. Pilatek, A. Rzepus, M. Gaża — **Kozłowa Góra:** R. Zajka. **Kraków:** M. Fiedorówna, Wł. Jaroszówna, K. Pachówna, M. Bujakówna, J. Mamdówna, M. Krzemińska, M. Zemblakówna, M. Francus. — **Krosno:** St. Krawczykówna, M. Stachówna. — **Libiąż Wielki:** M. Sermak, M. Zabrzewska, R. Majka, E. Matysik, M. Jurczyk. — **Łodygowice:** T. Jakubiec. — **Łąka:** M. Masny. — **Mikołów:** W. Wolna. A. Kopiec. — **Myślenice:** B. Dziadkowiczówna. — **Nowa Wieś:** G. Wieczorek. — **Nieboczowy:** A. Kołek. — **Niegowoniec:** Fr. Jadwiszczyk. — **Niegowić:** Fr. Szostakówna. — **Orzegów:** Fr. Jaskóła. — **Pogoń:** E. Kleczna. — **Pisary:** R. Czernikówna, M. Kurnikówna. — **Paczółtowice:** E. Prądecka, K. Molikiewicz. — **Poraj:** A. Kamińska. — **Pawłów:** J. Wichuła, P. Łapczyńska, Z. Białasówna. — **Piotrowice:** K. Noga. — **Piekary Wielkie:** J. Sapota, J. Jembicka, A. Pitasówna. — **Radzionków:** A. Dalibóg. — **Rabka:** K. Kwiatkowska, K. Hanas, W. Witek. — **Rybnik:** J. Wieczorek. — **Radzionków:** Fr. Niestrój, E. Kasperczyk. — **Sucha:** K. Krupówna, A. Potoczna, M. Kolacz, W. Hajduk. — **Szczakowa:** E. Wiśniowska. — **Spytkowice:** A. Stańczyk, M. Dzierwa. — **Śmiłowice:** M. Brzezina. — **Stronie:** M. Lenczowska. — **Stryszawa:** A. Leśniak. — **Trzciana:** K. Krawczykówna. — **Tarnawa:** K. Kołaczówna, A. Kapuśnik, M. Kapłon. — **Wyry:** E. Żur. — **Wieluń:** R. Andrzejakówna. — **Węgierska Górka:** T. Mrozińska. — **Wieprz:** A. Biegunówna. — **Wyrychów:** Fr. Baster. — **Zator:** M. Momotówna. — **Zawiercie:** L. Kmita, A. Piechota. — **Zory:** M. Gruszka.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE: